

Hanna Gosk
(Uniwersytet Warszawski)

POLSKIE INSPIRACJE LITERATUROZNAWCZE STUDIAMI POSTKOLONIALNYMI. IMPULS POSTZALEŻNOŚCIOWY*

Tak jak ryba nie wie, że pływa w wodzie, tak to, co najbardziej charakterystyczne i powszechne dla danego okresu jest dla niego nieznane. Dopóki epoka trwa, owe cechy pozostają ukryte. W pełni zapachem epoki można się delektować dopiero wtedy, kiedy ona odejdzie.

(Frank R. Ankersmit¹)

Być może też siła rzeczy (chwili lub trybu poprzedzającego *post-*) jest tak wielka, że to, co po niej pozostaje – osadowe naleciałości tego, co było i co wciąż istnieje – sprawia, że *post-* jest tak wyraźnie rozpoznawalne – ale jako coś, co przypomina coś innego. Albo też w *post-* rzecz, jako taka, staje się rozpoznawalna.

(Grant Aubrey Farred²)

O tym, że instrumentarium rozwijających się na świecie od kilkudziesięciu lat studiów postkolonialnych można potraktować jako inspirację w badaniach nad literaturą (i nie tylko literaturą) polską, wiadomo nie od dzisiaj. Nie będę tu przypominała całkiem okazałej bibliografii³ polskich tekstów, które by o tym świadczyły, wspomnę jedynie, iż w dyskusji o zasadności stosowania narzędzi krytyki postkolonialnej w odniesieniu do realiów polskich ukształtowały się co najmniej dwa stanowiska. Pierwsze, bezdyskusyjnie uznające postkolonialny status Polski, reprezentowane jest przez badaczy o różnych światopoglądach, którym przyświeca

* Artykuł powstał w ramach realizacji grantu NCN 2011/01/B/HS2/01120 *Polskie dyskursy postzależnościowe w kontekście porównawczym. Tematy i metodologie*.

¹ F.R. Ankersmit, *Historiografia i postmodernizm*, tłum. E. Domańska, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1998, s. 160.

² G.A. Farred, *Post – refleksja nad zależnością*, tłum. D. Kołodziejczyk, w: *Historie, społeczeństwa, przestrzeń dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Universitas, Kraków 2014, s. 25.

³ Bibliografię (do 2005 r.) pt. *Studia postkolonialne w Polsce. Wybrane zagadnienia* opracowała Ewa Domańska i zamieściła ją w edycji pism Leeli Gandhi. Zob. L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, informacje na ten temat przynosi też strona internetowa <http://www.postcolonial-europe.eu/pl/bibliographies>. W 2013 r. ukazała się obszerna monografia Dariusza Skórczewskiego, *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, KUL, Lublin 2013.

wspólne przekonanie o tym, iż używanie uniwersalnego języka studiów postkolonialnych w rozważaniu problemów dotyczących literatury polskiej pozwoli wprowadzić te rozpoznania w krąg debaty światowej, a co za tym idzie – usytuuje je obok znanych tekstów Gayatri Ch. Spivak, Stevena T. Zepetneka czy Davida Chioni Moore’a⁴, którzy zaczęli poświęcać uwagę krajom Europy Środkowej i Wschodniej jako stosunkowo niedawno wyzwolonym spod dominacji Związku Radzieckiego, traktowanego jako imperium kolonialne, a więc krajom wykazującym cechy zbliżone do postkolonialnych. Języka krytyki postkolonialnej używają w odniesieniu do literatury polskiej m.in. Ewa Thompson, Dariusz Skórczewski czy Bogusław Bakuła, by wymienić przykładowo znane nazwiska.

Nieco inny stosunek do tego zagadnienia prezentują badacze od roku 2009 skupieni wokół Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych⁵ (m.in. Dorota Kołodziejczyk, Małgorzata Czermińska, Ryszard Nycz, Ewa Kraskowska, Inga Iwasiów), którzy uwzględniają w swoim ujęciu zaproponowaną przeze mnie terminologię postzależnościową⁶, zainspirowaną rozpoznaniem postkolonialnymi, ale dostosowaną do specyfiki polskiej z jej historycznymi odmianami, w których pojawiały się zarówno role kolonizatora, jak i skolonizowanego, a jednocześnie pamięć o ich rozdzielnej, i nakładającej się na siebie, obecności oraz ślady pozostawione w mentalności społecznej Polaków ciągle dają o sobie znać. Pod patronatem Centrum ukazują się książki zbiorowe rozważające rozmaite aspekty dyskursów postzależnościowych⁷.

I. IMPULS POSTZALEŻNOŚCIOWY, TROCHĘ JAK IMPULS AUTOBIOGRAFICZNY

Janet Varner Gunn rozwija w książce *Autobiografia. W stronę poetyki doświadczenia*⁸ koncepcję sytuacji autobiograficznej, na którą składa się impuls

⁴ G.Ch. Spivak, *Are You Postcolonial? To the Teachers of Slavic and Eastern European Literatures*, „PMLA” 2006, nr 3 (121); S.T. de Zepetnek, *Post-Colonialities: The ‘Other,’ the System, and a Personal Perspective, or: This (Too) is Comparative Literature*, w: *Postcolonial Literatures: Theory and Practice*, eds. S.T. de Zepetnek, S. Gunew, „Thematic Issue Canadian Review of Comparative Literature” / „Revue Canadienne de Littérature Comparée” 1995, nr 223–224, s. 399–407; D.Ch. Moore, *Is the Post- in Postcolonial the Post- in Post-Soviet? Toward a Global Postcolonial Critique*, w: *Baltic Postcolonialism*, ed. V. Kelertas, Rodopi, Amsterdam – New York 2006.

⁵ Sieć naukowa Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych składa się z polonistyk Uniwersytetu Warszawskiego (gdzie ma swoją siedzibę), Jagiellońskiego, poznańskiego, Gdańskiego, Szczecińskiego oraz anglistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, a także Instytutu Badań Literackich PAN. Więcej informacji o Centrum można znaleźć na stronie <http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl>

⁶ H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego”/„kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Universitas, Kraków 2010.

⁷ Dotąd ukazały się: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy. Konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Universitas, Kraków 2011; *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Universitas, Kraków 2012; *(P) o zaborach, (p) o wojnie, (p) o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Universitas, Kraków 2013; *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Universitas, Kraków 2014.

⁸ J.V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, tłum. J. Węgrodzka, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010, fragment pracy *Autobiography. Toward a Poetics of Experience*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1982.

autobiograficzny, kształtująca go perspektywa i odpowiedź czytelnika. Pojęcia „impuls autobiograficzny” używa na określenie momentu jeszcze przedtekstowego, związanego z próbą interpretacji własnego życia przez autora, rozumiejąc go jako bodziec skłaniający do stworzenia autobiografii, który występuje w jakimś newralgicznym punkcie życia jednostki, powodującym zmianę jej statusu czy uzmysławiającym zakończenie jakiegoś etapu egzystencji. Spisanie autobiografii skłania do nazwania doświadczeń, uporządkowania ich, a więc interpretacji.

Myślę, że na podobieństwo impulsu autobiograficznego można by scharakteryzować **impuls postzależnościowy jako bodziec pojawiający się w świadomości jednostek i społeczeństw w sytuacji odczuwalnej zmiany własnej pozycji, jeśli mówić o relacji zachodzącej (najogólniej rzecz ujmując) między dominującym i podporządkowanym**. Taka zmiana oznacza dezaktualizację określonego sposobu opisywania rzeczywistości i choć jego pozostałości długo jeszcze dają o sobie znać, zaistniałe okoliczności skłaniają do poszukiwania nowych narracji, kształtowania nowych wzorów opisu zdarzeń, odczuć, doznań, zachowań.

Postzależność to stan następujący „po” stadium zależności, ale też istniejący „z powodu” owej minionej zależności⁹, a więc pozostający z nią w ścisłym związku, polegającym m.in. na odcinaniu się, zaprzeczaniu łączności ze źle wspomnianą przeszłością, mimowiednym kontynuowaniu wypracowanych w tej przeszłości nawyków, sposobów działania, narratywizowania doświadczeń i upartym poszukiwaniu nowego, nawet jeśli nowa opowieść o przeszłości miałaby toczyć się w poetyce negatywnej, a więc owo „nowe” pojawiałoby się poprzez proste zanegowanie „minionego”.

II. NARRACJA KOŃCA, NARRACJA ZMIANY

Impuls postzależnościowy pozostaje w relacji zwrotnej z narracją końca (sytuacji opresji/zdominowania) i narracją zmiany. Gdy się pojawiają w dyskursie publicznym czy przekazach literackich, sygnalizują, iż ów impuls już działa, jego działanie owocuje zaś intensyfikacją aktywności interpretacyjnej podmiotów doznających zmiany i odczuwających skutki dezaktualizacji (końca) obowiązującego wcześniej habitusu podporządkowania. Taki impuls wprowadza **stan postzależności, zestaw jakości o charakterze sytuacyjnym**. Wydają się płynne, trudno uchwytnie, jeszcze bowiem nie mają ustabilizowanej nazwy, a jednak sygnalizują swoją obecność wystarczająco dobitnie, by na ich podstawie mówić o końcu niesuwerennej wersji rzeczywistości i jej zmianie w inną wersję – nową. Dodatkową trudność stanowi fakt, iż cała sytuacja jest w jakimś sensie naturalna dla przeżywającej ją społeczności (innej sytuacji nie ma, jest tylko to, co jest) i bywa przeżywana jako sytuacja pierwsza, taka, wobec której nie ma się dystansu. Stąd trudność z wypracowaniem pozycji uczestniczącego obserwatora, która pozwoliłaby na jej dyskursywizację, spojrzenie na nią jak na coś

⁹ O znaczeniu przedrostka *post-* w kontekście zależnościowym zajmująco pisze G.A. Farred w artykule *Post – refleksja nad zależnością*, otwierającym tom *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu...*, op. cit.

nieoczywistego, co ma własne mechanizmy, warte dostrzeżenia i nazwania. Tym bardziej że przez długi czas uzależnienia od sił dominujących podmioty podporządkowane nie nabrały wprawy w obserwowaniu (także siebie). Jak pisze Peter Sloterdijk, to dominujący (najczęściej zachodni Europejczycy):

[...] okazywali się lepszymi obserwatorami: obserwatorem jest ten, kto postrzega to, co obce, przez okno teorii, a sam unika bycia obserwowanym. Przedsiębiorczy [zachodni – H.G.] Europejczycy wyprzedzali zwykle odkrytego Innego o całą długość dorobku opisu, analizy i działania [...].

Owe praktyki zdobywców-obszerników miały uczynić to, co Inne, dla nich przydatnym albo wytworzyć przeświadczenie, że „udało się to zintegrować i opanować”¹⁰. Studia postkolonialne, a w realiach polskich postzależnościowe, pozwalają uruchomić w świadomości byłego podporządkowanego zdolności obserwatora (w tym również auto-obszernika).

Gdy wcześniej w innym miejscu¹¹ pisałam o narracji końca i narracji zmiany, podkreślałam, iż zmiana polegająca na zakończeniu jednego stadium w życiu społeczeństwa/jednostki i rozpoczęciu nowego łączy się z procesem czynienia nowych rzeczy/zdarzeń/okoliczności własnymi. A to z kolei wiąże się nieodłącznie z wyobcowaniem innych, dlatego akt adaptacji tego, co nowe, obce, nieoswojone, jest postrzegany jako pociągający za sobą nie tylko projekcję i asymilację, lecz również alienację poprzez reifikację i wywłaszczenie. W polskich realiach II i III Rzeczypospolitej (odpowiednio wychodzących ze stanu zależności zaborowej w latach 1918–1939 – II RP i uzależnienia od ZSRR po roku 1989 – III RP) odnosiły się zarówno do prób ujmowania tego, co nowe, w stare dyskursy, ukształtowane odpowiednio jeszcze w okresie zaborów czy istnienia PRL, jak i do prób opisywania minionej rzeczywistości z użyciem dyskursu czerpiącego inspirację z nowych doświadczeń, a także z nowych ujęć ideologii, ekonomii, polityki, filozofii etc. Warto jednak pamiętać, iż – jak powiada za Foucaultem Michel de Certeau – każdy dyskurs jest w tym samym stopniu odsłanianiem i zatajaniem, toteż de Certeau nazywa go produkowaniem sekretu¹². Refleksja nad tak rozumianym dyskursem zmiany, jakim jest dyskurs postzależnościowy, otwiera perspektywę na tryb wytyczający alternatywne przebiegi zdarzeń, osadzone w słabej lub negatywnej ontologii.

Zagadnienia te dochodzą do głosu, gdy przyjrzeć się stosunkowi wspólnoty pozostającej w sytuacji postzależności do Innych/Obcych. Dają o sobie znać także w polityce edukacyjnej, polityce historycznej, której jedną z odmian jest polityka pamięci z jej rezerwuarem konkurencyjnych narracji na temat ojczyzny, państwa, narodu, patriotyzmu i technikami konstruowania tożsamości zarówno zbiorowej, jak i jednostkowej.

Jako przykład literackiego ujęcia tej problematyki można przywołać utwory prozatorskie, w których podnosi się kwestie stosunku polskiej wspólnoty do Innego, ale i prezentuje rozumienie ojczyzny niekompatybilne z tradycyjnym wzorcem wypracowanym w XIX w. (a więc w realiach zaborowych), lecz aktualnym

¹⁰ Obydwa cytaty pochodzą z pracy P. Sloterdijka, *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, tłum. B. Cymbrowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011, s. 155.

¹¹ H. Gosk, *Początek. Rzeczywistość polska w prozie lat czterdziestych XX wieku*, w: *Opowieści „skolonizowanego”, „kolonizatora”...*, op. cit.

¹² Wspomina o tym Teresa Walas w pracy *Czy możliwa jest inna historia literatury*, Universitas, Kraków 1993, s. 40, przywołując pracę M. de Certeau z 1975 r., *L'écriture de l'histoire*.

po dziś dzień w lekturach szkolnych oraz wystąpieniach części polityków umiejętnie wykorzystujących nacechowaną wiktymistycznie politykę historyczną do własnych celów.

III. INNY/OBCY

Dla współczesnego podmiotu postzależnościowego (jednostkowego czy zbiorowego) Inny/Obcy to zarówno ten silniejszy (opresor), jak i ten słabszy (gorszy od byłego subalterna), usytuowany nisko w hierarchii społecznej skonstruowanej przez byłych opresjonowanych – zależnie od okoliczności może to być albo były funkcjonariusz partyjny, albo Żyd, albo Cygan, albo ukraiński *gastarbeiter*, albo kobieta w patriarchalnej społeczności, albo dziecko w patologicznej rodzinie, ale też wyznawca innego światopoglądu („leming” [demoliberal nastawiony do życia kosmopolitycznie i konsumpcyjnie], „katopolak” [konserwatysta, tradycjonalista, Polak-katolik], „mocher”, [członek „rodziny” Radia Maryja], komuch, solidaruch etc.).

1. BYŁY OPRESOR

Z byłym opresorem podmiot postzależnościowy rozprawia się w narracjach kompensacyjnych, w których prezentuje go jako (dyskursywnie) pokonanego. Wystarczy przywołać polskie relacje z podróży do ZSRR/Rosji (międzywojenne – pióra Melchiora Wańkowicza, Antoniego Słonimskiego – czy te współczesne autorstwa Ryszarda Kapuścińskiego lub Jacka Hugo-Badera). Na podróżnicze przekazy poświęcone Rosji (ale i Niemcom – vide: *Dojczland* Andrzeja Stasiuka) wpływa nie tylko to, czego dotyczą, lecz również status podmiotu relacjonującego¹³, co sprawia, że uważny czytelnik otrzymuje narrację dwuwątkową czy może lepiej – dwupłaszczyznową: o byłym dominującym/opresjonującym i jego polskim obserwatorem, a także... o uwarunkowaniach opowiadającego, związanych ze śladami, jakie na jego świadomości odcisnęła historia relacji polsko-rosyjsko-niemieckich, układających się w chwili podróży w nieprosty wzór stosunków między byłym dominującym a byłym zdominowanym, który swojego opresora postrzega jako Innego (w przypadku Rosji – gorszego) i wypracowuje przy tym specyficzne sposoby odreagowywania upokorzenia, jakim było długotrwałe pozostawanie w stadium zależności. Takie relacje jak te z podróży do Rosji (zarówno pisywane w okresie międzywojennym przez Wańkowicza czy Słonimskiego, jak i te powstałe po roku 1989) mają charakter „ekspercki”, jeśli można tak powiedzieć. Z jednej strony prezentują wyprawę do „innego świata” innych ludzi, z drugiej – zalecają się praktyczną, doświadczalną wiedzą o tym, jak interpretować obserwowane zdarzenia i ludzkie postawy. W przestrzeni nie-

¹³ Pisałam o tym w artykułach: *Konstruowanie psychospołecznej przestrzeni sąsiada. Niemiecki Zachód i rosyjski Wschód w reportażowo-podróżniczej prozie polskiej ostatnich lat*, „Porównania” 2013, nr 11, s. 247–263 oraz *Po zaborach, po PRL-u. Polskie podróże do ZSRR/Rosji*, w: *(P) o zaborach, (p) o wojnie, (p) o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, op. cit., s. 135–151.

dopowiedzeń pozostaje genealogia i jakość owego doświadczenia – przyczyny nieneutralności przekazu. Polscy reporterzy-podróżnicy sygnalizują, iż potrafią przedostać się poza fasadę radzieckiej/rosyjskiej rzeczywistości, by pokazać jej tyły. Potrafią, bo – choć mieli z nią osobistą styczność, poniekąd stanowili jej element – są z założenia inni niż tubylcy, od których dzieli ich nieprzebrany dystans „człowieka Zachodu” od „człowieka Wschodu”. By podkreślić, że relacjonujący nie ma już nic wspólnego z przedmiotem relacji, nie wspomina się, w jaki sposób zdobył swą szczególną wiedzę. Milczenie dotyczy upokarzających (a nie heroiczno-wiktymistycznych) aspektów związku pomiędzy byłym dominującym a byłym zdominowanym, choć to one w dużym stopniu decydują o tonie relacji z podróży na Wschód i nadają im interpretacyjno-kompensacyjny charakter.

Temat podróży, jej trasy, mapy odwiedzanych miejsc zawsze dostarczają wielu informacji o podróżniku, a jeśli jest nim były podporządkowany – przede wszystkim o tej właśnie jego kondycji, przechowującej ślady nawyków widzenia oraz interpretowania świata w sposób ukształtowany przez warunki długotrwałego zniewolenia¹⁴.

2. INNY/OBCY SŁABSZY OD SUBALTERNA

O tym, że były podporządkowany szuka słabszego, by na nim odreagować niedogodności własnej kondycji, można by wiele powiedzieć. W prozie polskiej ostatnich lat poświęcili temu uwagę i Dorota Masłowska w *Wojnie polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną*, i Mariusz Sieniewicz w tomie opowiadań *Żydówkę nie obsługujemy*, i Bożena Umińska-Keff w *Utworze o Matce i Ojczyźnie*, i Magdalena Tulli w *Skazie czy Włoskich szpilkach*.

W utworze Masłowskiej elementy opisu świata młodych polskich blockersów nasycone są negatywnymi emocjami, wściekłością kogoś odsuniętego od biesiadnego stołu, przy którym zasiedli beneficjenci transformacji ustrojowej, polegającej m.in. na spektakularnym uwolnieniu się spod dominacji wschodniego sąsiada (ten w danej chwili dziejowej okazał się słabszy, a więc gorszy, jeszcze bardziej podatny na postponowanie) i wyborze innego hegemonu – wolnego rynku funkcjonującego według zachodnich wzorów. Wraz z nim pojawiły się nowe kryteria desygnowania lepszych i gorszych. Główny bohater powieści o przydomku Silny (oraz jego środowisko) nieskutecznie odnajduje się w nowej wersji rzeczywistości. O tym, że nie udaje mu się pozbyć tożsamości podporządkowanego, gorszego, najlepiej świadczy jego język – mieszanka dyskursów: nacjonalistycznego, kapitalistycznego, martyrologicznego, seksistowskiego, rasistowskiego. Wypada zgodzić się z Katarzyną Barańską i Claudią Snochowską-Gonzales, które go analizowały, iż: „[...] język subalterna, jeśli w ogóle jest możliwy, to tylko jako makabryczny i naznaczony przemocą zlepek ideologii, podstawiający się pod jego podmiotowość”¹⁵.

¹⁴ Interesujące konstatacje w tej materii czynią autorki prac zamieszczonych w tomie *Historie, społeczeństwa, przestrzeń dialogu...*, op. cit. A. Sadecka, *Reporter socjalistyczny w zdekolizowanym świecie. Polska literatura podróżnicza i dyskurs kolonialny*, D. Wojda, *Inni o nas. Relacje z podróży do Polski w dobie transformacji*.

¹⁵ Pisałam o tym szerzej w książce *Opowieści „skolonizowanego”/„kolonizatora”...*, op. cit., s. 199–203.

Z kolei Tulli oraz Umińska-Keff ukazują, jak wspólnota subalternów (także byłych subalternów) mobilizuje się, by pokazać słabszemu, postrzeganemu jako obcy, gdzie jego miejsce, a mianowicie poza nawiasem wspólnoty.

W kontekście tej problematyki przydatne może być rozpoznanie francuskiego socjologa Pierre'a Bourdieu, które mówi, iż tworzący przez ludzi:

[...] „wspólny świat” polega w podwójnym tego słowa znaczeniu na wykluczeniach. Polega na wykluczeniach, ponieważ jego uspołniająca zasada może się ukonstytuować jedynie wobec tego, co pozostaje na zewnątrz. I polega na wykluczeniach, ponieważ to pozbawieniu mowy wykluczonych zawdzięcza swą wspólność¹⁶.

Wykluczeni to Inni/Obcy, a najłatwiej wykluczyć słabszych. Dzięki wykluczonym każda wspólnota, także narodowa, ustanawia świat, który nazywa swoim. Kiedy w świecie przedstawionym powieści pojawia się postać uwikłana w relację Ja : Inny : Obcy, zawsze stanowi znaczący ideologicznie składnik przekazu, pomaga ujawnić świadomość słabą, peryferyjną dla analizowanego układu, a dzięki temu wydobyć zeń utajone znaczenia i obnażyć reguły konstruowania jego porządku.

Magdalena Tulli w utworze zatytułowanym *Skaza* spróbowała pokazać czytelnikom, że właściwie każdy podmiot może okazać się Obcym, jednostką ze skazą, jeśli nieoczekiwanie znajdzie się w nieswojej przestrzeni, a więc nieujętej przez opowieść uznawaną (ontologicznie, epistemologicznie, aksjologicznie) za jej własną. Jeśli nie zniknie na czas, kładąc kres spowodowanemu przez własne pojawienie się załamaniu porządku obowiązującego w nieswojej przestrzeni, i wcześniejszy stan rzeczy nie zostanie przywrócony, wspólnota zamieszkująca ową przestrzeń natychmiast zdefiniuje własne granice, które będą jednocześnie granicami obcości intruza. Obcy z utworu Tulli milczą. Gdyby zabrali głos i weszli w dialog ze wspólnotą „naszych”, nie byłaby to już tylko „nasza opowieść”, lecz również „opowieść o nas”, opowieść o sile stanowienia nowego kształtu rzeczywistości, w której jednym z wątków okazałyby się właśnie pozbawione przezroczywości reguły „naszego” porządku.

Powieść Magdaleny Tulli uniwersalizowała sceny z życia codziennego anonimowego miasteczka, wykorzystując czytelniczą znajomość klisz narracyjnych doskonale oddających aurę konwenansu obowiązującego na co dzień. W efekcie autorka zaprezentowała coś na kształt przypowieści o stawaniu się Obcym i reakcji wspólnoty jako podmiotu silniejszego/dominującego na fenomen Obcego/słabszego/gorszego, co rozwinęła potem w opowieści o cechach autobiograficznych (*Włoskie szpilki*). Obydwa utwory mówią o tym, że habitus każdej wspólnoty dąży do zapewnienia sobie stałości, broni się przed zmianą, utrudnia docieranie informacji, które mogłyby go podważyć, a ułatwia dostrzeganie tych, które go potwierdzają i wzmacniają. Podsuwa matryce generujące odpowiedzi z góry przystosowane do warunków identycznych z tymi, w których powstał¹⁷.

Podstawy zależnościowego habitusu polskich subalternów ukształtowały się dawno temu, więc cechują się wyjątkową trwałością i trudną do zdenaturalizo-

¹⁶ M. Jacyno, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997, s. 49.

¹⁷ Píše o tym Pierre Bourdieu w pracy *Zmysł praktyczny*, tłum. M. Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 76.

wania oczywistością. Są przekazywane z pokolenia na pokolenie. We *Włoskich szpilkach* odczuwa je dziecko chodzące w latach sześćdziesiątych XX w. do polskiej szkoły. Tulli pokazuje, jak lata okupacyjnego, a potem wywołanego stalinowskim terrorem strachu i poniżenia na długo uzależniły swoje ofiary od złych emocji. Dziewczynka z jej opowiadań widzi świat, w którym każdy szuka sobie ofiary, by się na niej odegrać za własne cierpienie czy niepowodzenia. Żałuje, że sama tego nie umie i znalazła się na końcu wiktymistycznego łańcucha, nie ma nikogo, na kim mogłaby odreagować własne upokorzenia. „Inni mieli – powiada narratorka *Włoskich szpilek* – wszyscy, od dyrektora [szkoły – H.G.] aż do grubasa z ostatniej ławki. Zazdrościła im. Ona także znalazłaby sobie ofiarę, tylko jakoś nie mogła trafić na słabszego od siebie”¹⁸. Szukanie słabszego/gorszego, by uczynić go swoją ofiarą i w ten sposób się dowartościować, to odruch na trwałe wpisany w mentalność opresjonowanych. Podobnie jak mimowiedne przekazywanie własnych złych doświadczeń kolejnym generacjom.

IV. OJCZYŻNA PODMIOTÓW WCZEŚNIEJ POZBAWIONYCH GŁOSU¹⁹

Dla dziewiętnastowiecznych romantyków ocalić istnienie Polski, wobec uświadomienia sobie niemożności jej realnego odzyskania, oznaczało tyle, co wydzwignąć ją poza rzeczywistość i przenieść z realności w sferę metafizyki, a więc zamienić ojczyznę w wieczne i ponadczasowe dzieło sztuki. W ten sposób duchowa, odseparowana od rzeczywistości ojczyzna stała się obiektem martyrologicznej kontemplacji o cechach ideału i heroicznie cierpiącej ofiary. Konstruktem o trwałej strukturze i mocy dyktowania kodeksu zachowań godnych Polaka, gotowego dla sprawy ojczyzny do wielu poświęceń. Jego trwałość umacniały lata okupacji i niepełnej suwerenności powojennej.

Konstrukt ów powstawał na drodze eliminacji tych elementów składowych pojęcia „ojczyzna”, które na danym etapie dziejowym nie spełniały wymagań stawianych wymarzonemu ideałowi. Swoją dominującą pozycję uzyskał dzięki wyeliminowaniu czy przytłumieniu subopowieści w niewystarczającym (lub żadnym) stopniu heroicznych, wstydlivych czy rodzących poczucie winy, bo wymagających przyznania, iż pozycja synów ojczyzny wywyższonej w poniżeniu i opresji skłaniała czasem na przykład do wynajdywania słabszych/gorszych i poniżania ich, by owo ekskluzywne wywyższenie podbudować. Ci, którzy nie mieścili się w ramach tak pomyślanej narracji na temat ojczyzny, zostali symbolicznie wykluczeni i zmarginalizowani.

Impuls postzależnościowy sprawił, iż można zaobserwować, jak w wybranych utworach najnowszej prozy polskiej dokonuje się „przekładu” tradycyjnie rozumianego pojęcia „ojczyzna” na lokalne języki podmiotów obcych, nieheroicznych,

¹⁸ M. Tulli, *Klucz*, w: tejsze, *Włoskie szpilki*, Nisza, Warszawa 2011, s. 120. Wszystkie cytaty z tego wydania lokalizuję w tekście, podając w nawiasie tytuł opowiadania i numer strony.

¹⁹ Szerzej pisałam na ten temat w artykule *Fantazmat i fetysz ojczyzny w najnowszej prozie polskiej*, w: *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Elipsa, Warszawa 2011, s. 32–44.

niepełną patriotycznych rytuałów – wszystkich pośrednio w ten sposób zdefiniowanych przez tradycyjną, dominującą wersję narracji na temat ojczyzny. Proza ostatnich lat zainteresowała się, po pierwsze, konstrukcyjnym aspektem pojęcia ojczyzny, a po drugie, selektywnym charakterem owej konstrukcji i zaczęła dopowiadać wątki dotąd wyłączone z dominującej narracji, ale wiodące własny podziemny żywot. Dawid Bieńkowski z powieścią *Biało-czerwony*, Ignacy Karpowicz i jego *Niehalo*, Dorota Masłowska z *Wojną polsko-ruską pod flagą biało-czerwoną*, Bożena Umińska-Keff jako autorka *Utworu o Matce i Ojczyźnie* czy Sylwia Chutnik z *Dzidzią* wpisują się w ciąg twórców, którzy podjęli dialog z dominującą wersją narracji o ojczyźnie i próbują albo pozbawić ją dominującej pozycji, albo ukazać niejednoznaczność, interpretacyjny charakter jej kształtu, albo wreszcie upomnieć się o realia, dzięki którym można zaproponować konkurencyjne narracje na ten temat.

Umińska-Keff w *Utworze o Matce i Ojczyźnie* tak mówi o Polakach:

[...] nie rozumieją własnej historii i tożsamości nie mają. *Współczuć nie umieją, empatii nie znają ci po-niewolnicy szlachty, a wszyscy podobno szlachcice*. Plemię skłajstrowane mitem. Indywidualność tutaj zabroniona. Chłop ma tu być chłopem, synem, który rządzi żoną-matką. *Obcy ma być Żydem i w podziemiach knuć*²⁰ [podkr. – H.G.].

A bohaterka powieści Sylwii Chutnik *Dzidzia*, przykuta poczuciem obowiązku do kalekiej potwornej córki, wykrzykuje:

[...] oskarżam historię, że doprowadziła mnie do stanu bezużytecznej ściery do podłogi [...] Tworzę wiry, które mają was wchłonać, tak jak *mnie wchłonęła cała przeszłość tego kraju, z jego wojnami, powstaniem, wypędzeniami i powrotami*, z nowym systemem i ciągle tym samym²¹ [podkr. – H.G.].

Najsurowsza konstatacja tej prozy brzmi właśnie tak: że nowe okoliczności są „ciągle te same”, jeśli idzie o moc pojęcia „ojczyzna”, nawet jeśli okazało się ono teraz nie tylko strefą kontroli, ale i porzucenia, nie tylko pamięci, ale i zapomnienia, nie tylko wyłączości, ale i dobrowolności partycypowania w jego treściach.

Cytowane tu utwory nie formułują propozycji pozytywnych. Swoimi kontr-narracjami potwierdzają moc tradycyjnego rozumienia ojczyzny, nawet jeśli rozszczełniają jego totalizujące granice i starają się obnażyć te zabiegi ideologiczne, które nadają „wyobrażonej wspólnoty” ojczyzny esencjalistyczną tożsamość. Skonstruowane w XIX w. wyobrażenie pozostaje ciągle autorytetem narracyjnym dla głosów z marginesu i dyskursów mniejszości.

Ruch semantyczny pomiędzy autorytarnym rozumieniem ojczyzny a zestawem jego możliwych sensów wytwarzanym przez performatywy rodzi fenomen uzupełnień dyskursu dominującego, którego rdzeniem jest ów esencjalizujący konstrukt. Uzupełnienia, zadając swe pytania, nie unicestwiają konstrukt, lecz skłaniają do refleksji nad warunkami jego powstania i renegocjują jego znaczenia.

Problemem polskiej spetryfikowanej narracji dominującej z ojczyzną w centrum uwagi jest to, że nie chce przyznać, iż kulturowe autorytety dyktuje te różnorodności, a nie przeszłość i że odbywa się między nimi ciągły ruch wymiany

²⁰ B. Umińska-Keff, *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Korporacja ha!art, Kraków 2008, s. 31.

²¹ S. Chutnik, *Dzidzia*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 144–145.

znaczeń – zapominania i zapamiętywania, decydujący o performatywnym wymiarze pojęcia ojczyzny.

Jego nieusuwalnym i konstytutywnym elementem w warunkach polskich są okoliczności towarzyszące jego prapoczątkom. W ich perspektywie ojczyzna Polaków to obiekt utracony, odtworzony niejako w próżni, co jednocześnie zapowiadało i udaremniało jego jednoznaczność.

V. „ODKRYWANIE SEKRETU” W DYSKURSIE POSTZALEŻNOŚCIOWYM

Odkrywanie sekretu wchodzi w związku ze zdradzaniem sekretu. Sekret kondycji zniewolonego łączy się z jej wymiarem nieheroicznym, upokarzającym, czasem wstydliwym. Dotyczy bytowania podmiotu podporządkowanego zmuszanego sytuacją do dwójmyślenia, wypracowywania narracji kompensacyjnych, stosowania mimikry, kontentowania się reglamentowanym dostępem do wolności i dóbr codziennego użytku, przywykłego radzić sobie z rzeczywistością braku i tandety sposobami z gatunku „zorganizować coś, załatwić dojście, skombinować”, a więc mającymi niewiele wspólnego z przestrzeganiem prawa czy szacunkiem dla władzy państwowej postrzeganej jako władza z obcego nadania. Dominująca opowieść na temat polskiego zniewolenia takich wątków raczej nie eksponuje. Zniewolenie łączy z heroiczną ofiarą i niezasłużoną krzywdą, zdradą możliwych tego świata i oczekiwaniem na sprawiedliwe wynagrodzenie cierpień.

Jednak w najnowszej prozie polskiej, zawierającej akcenty dyskursu postzależnościowego, jej autorzy, tacy jak np. Magdalena Tulli czy Eustachy Rylski, zwracają uwagę na całkiem nieheroiczny zestaw cech ludzi poddanych długiemu zniewoleniu. We *Włoskich szpilkach* można przeczytać o tych, którzy przeżyli opresję okupacyjną, a potem wiedli życie w PRL:

Jeśli pominąć tę chorobę niszczącą nasze zasoby wiary w siebie, życie toczyło się u nas tak jak wszędzie (*Włoskie szpilki*, 13).

Przypadki ludzi zrozpaczonych i wykojeonych, którzy chwiali się na każdym rogu, kwitowano wzgardliwą ciszą. Żałoba na nikim już nie robiła wrażenia, słabość budziła zażenowanie, w cenie była nienawiść i pogarda, zaciśnięte pięści sugerowały godną szacunku siłę charakteru (*Fusy*, 23).

[...] poniżanie obywateli było głównym sposobem komunikowania się z nimi w szkołach, zakładach pracy i w urzędach i na ulicy (*Fusy*, 37).

A w powieści *Obok Julii* Rylskiego, której bohater wspomina wczesne lata sześćdziesiąte przeżyte na polskiej prowincji dzięki „kombinowaniu”, wyłania się taki ich obraz:

Nikt nikomu, ma się rozumieć, dobrze nie życzył, codzienność rozjaśniała nadzieja na sąsiedzka chorobę, kalectwo i związane z tym upokorzenia, na dostrzegalną zapowiedź śmierci, na małżeńskie lub narzeczeńskie zdrady, ostatecznie na zawodowe niepowodzenie, mówiąc najogólniej, na stratę, od której nikt nie powinien być wolny. Być wolnym od straty, to wzbudzić zazdrość tylko nieco mniej jadowitą od tej, jaka asystowała powodzeniu.

Obywatele wyróżnieni sukcesem nie wynosili się więc ponad niewyróżnionych, bo wiedza o podstępności losu była powszechna. Poza zdeklarowanymi idiotami mało kto liczył na więcej, niż dostał²².

Jeśli każdy dyskurs jest w tym samym stopniu odsłanianiem, co zatajaniem, to przywołane fragmenty prozy odsłaniają „sekret” zarówno narracji heroizujących czasy okupacji, jak i kreujących obrazy oporu przeciw PRL (w tym ostatnim kontekście warto przypomnieć np. *Raport Aleksandra* Zbigniewa Kruszyńskiego, opowiadający zarówno o niegodziwości służb specjalnych Polski Ludowej, jak i o patologiach środowisk opozycyjnych). Ów sekret odsłania, jak chce Foucault, „alternatywne przebiegi zdarzeń, osadzone w słabej lub negatywnej ontologii”. Alternatywność zasadza się na tym, iż te opowieści nie mają wśród swoich bohaterów postaci bez winy, postaci o cechach ofiar własną krzywdą oskarżających oprawców i domagających się od świata sprawiedliwości oraz zadośćuczynienia; postaci przekuwających klęskę w moralne zwycięstwo. Tu pokonani zostają upodleni i mają trudności z odróżnieniem dobra od zła, bo stykają się z nim na co dzień w wersji banalnej i zaraźliwej. Można by rzec, iż nic nowego pod słońcem, pokazywał to już Borowski w swoich opowiadaniach, a jednak zarówno przekaz *Pożegnania z Marią* na temat bytowania polskiego więźnia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, jak i przekaz *Pamiętnika z powstania warszawskiego* Białoszewskiego na temat powstańczych przeżyć cywila nie zyskały takiej mocy perswazyjnej, jaka cechuje dominującą narrację o okupacyjnych postawach Polaków upowszechnianą choćby przez Muzeum Powstania Warszawskiego.

To narracja o korzeniach dziewiętnastowiecznych, uformowana w okresie zaborów przez romantyków (oraz ich następców) ponoszących klęski w kolejnych powstaniach i wykonujących olbrzymią pracę interpretacyjną w celu wytworzenia (i zachowania) pożądanej wersji tożsamości narodowej Polaków, która nie byłaby tożsamością niewolników. Owa „translacja” kondycji zniewolonego i upokorzonego, a w najlepszym razie wygnańca wiodącego życie wśród obcych, na coś, czemu przyświecają wielkie cele, doprowadziła z jednej strony do skonstruowania zestawu kanonicznych zachowań powinnościowych (prawego syna polskiego narodu, matki Polki etc.), z drugiej zaś do wyeliminowania lub ograniczenia przekazu, który nie mieścił się w tej konwencji, a mówił np. o wtapianiu się Polaków w rzeczywistość zaprojektowaną przez zaborców (nawet taki utwór jak *Stankiewicz* Ryłskiego, opowiadający o zrusyfikowanym Polaku, poprzez rozłożenie akcentów interpretacyjnych – ukazując klęskę głównego bohatera ewidentnie niespełniającego warunków przewidzianych kodeksem polskich powinności – doskonale wpisuje się w heroiczną opowieść dominującą).

To jeden „sekret” narracji dominującej o wyraźnie zależnościowej proveniencji. Drugi to wywodząca się z tego samego źródła popularność wątku kresowego w przekazach kształtujących polską tożsamość zbiorową.

O polskiej obecności na Kresach Wschodnich I, a potem II Rzeczypospolitej pisali z uwzględnieniem jej aspektów kolonialnych m.in. Daniel Beauvois, Bogusław Bakula, Jan Sowa²³, by wymienić przykładowe ważne publikacje.

²² E. Ryłski, *Obok Julii*, Wielka Litera Sp. z o.o., Warszawa 2013, s. 143.

²³ D. Beauvois, *Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, tłum. K. Rutkowski, Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu i Wydawnictwo

Obecność ta została ukazana w większości polskich utworów literackich jako naturalna i oczywista, choć sprawiająca rozmaite problemy, charakterystyczne dla stosunków kolonizatora ze skolonizowanymi. Od *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza począwszy, a na *Pożodze* Kossak-Szczuckiej i *Zasypie wszystko, zawieje* Odojewskiego skończywszy, snuła się opowieść o pięknie krajobrazu i rozległości ziem wschodnich, na których polskie dwory musiały bronić się przed miejscowym żywiołem i na wszelkie sposoby potwierdzać własną „odwieczną” obecność. Ta obecność, ostatecznie zlikwidowana po drugiej wojnie światowej, przetworzona została w mit, nostalgiczną narrację o harmonijnym bytowaniu wielu narodów pod panowaniem Rzeczypospolitej, i zakonserwowana w tej wersji i w powojennej literaturze krajowej, i w emigracyjnej (w każdej na swój sposób). Opowieść kresowa rozwijała się zarówno pod piórem tych, którzy żyli kiedyś na Wołyniu, Podolu, Wileńszczyźnie itd. (np. Stanisław Vincenz, Zygmunt Haupt, Józef Mackiewicz, Andrzej Chciuk, Czesław Miłosz, Jarosław Iwaszkiewicz, Andrzej Kuśniewicz, Tadeusz Konwicki), jak i następnych pokoleń, w tym również generacji wnuków znających te ziemie jedynie z przekazów rodzinnych (np. Aleksander Jurewicz, Anna Bolecka, Marek Ławrynowicz).

Rozpoznanie krytyki postkolonialnej potwierdza, iż skolonizowani (a taki los przypadł w udziale kresowemu Polakom po 17 września 1939 r., zaś ich pozostałym rodakom – w innej wersji – w latach 1945–1989) długo przechowują w pamięci czas dawnych triumfów, własnej historycznej wspaniałości. Współczesny Polak o kondycji byłego „skolonizowanego kolonizatora” nadal odczuwa sentyment do Lwowa czy Wilna, nie przyjmując do wiadomości, że ziemie, które nazywa Kresami, dla ich ukraińskich, litewskich czy białoruskich mieszkańców nie mają w sobie niczego kresowego.

Impuls postzależnościowy, uruchamiając postzależnościowy dyskurs na tematy kresowe, próbuje nazwać po imieniu polską obecność na Wschodzie, ukazać charakterystyczną dla narracji kolonialnych palimpsestowość polskiej opowieści o kresach, w której spod warstwy oficjalnej, mówiącej o harmonijnym współistnieniu wielu kultur i polskiej misji kulturowo-cywilizacyjnej, przeziiera ta o słabszej ontologii, „sekretna”, nieekspozowana, dotycząca przemocy fizycznej oraz symbolicznej wobec miejscowej ludności i sygnalizująca reakcję „tubylców” na polską obecność. Reakcja ta wykazywała wszystkie cechy reakcji skolonizowanych na dyskurs kolonizatora i można było w niej wskazać strategie subwersywne, zachowania typu *mimikry*²⁴ czy *mockery* (pozorne podporządkowanie się, a w rzeczywistości drwinę z dominującego), *abrogation* (odmowę zaakceptowania kultury kolonizatora oraz jego języka) i *appropriation* (dostosowanie/adaptację kultury i języka kolonizatora do własnych potrzeb)²⁵.

UMCS, Lublin 2005; B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesnością*, Universitas, Kraków 2011; tenże, *Od folwarku na kresach Rzeczypospolitej do Jarmarku Europa. Polska dawna i dzisiejsza w kapitalistycznej gospodarce-świecie*, w: *Polska & Azja. Od Rzeczypospolitej szlacheckiej do Nangar Khel. Przewodnik interdyscyplinarny*, red. M. Cegielski, Fundacja Malta, Poznań 2013.

²⁴ H.K. Bhabha, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2. Por. hasła *palimpsest*, *mimicry*, *mockery*, *abrogation*, *appropriation*, w: B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *Key Concepts in Post-Colonial Studies*, Routledge, London – New York 1998.

²⁵ Pisałam o tym w podrozdziale *Dyskurs kresowy w niefikcyjnych zapisach międzywojennych oraz powojennych* w swojej książce *Opowieści „skolonizowanego”/„kolonizatora”...*, op. cit.

VI. INTERPRETACYJNY, AFEKTYWNY CHARAKTER PRZEKAZU POSTZALEŻNOŚCIOWEGO

Opowieść postzależnościowa to opowieść zbiorowości i pojedynczych podmiotów o jej/ich własnym losie – przeszłym i teraźniejszym, a nawet przyszłym – bardzo angażująca, osobista i możliwa jedynie wówczas, gdy pojawi się impuls postzależnościowy, który nadaje narracji zmiany (przejścia z pozycji niesuwerennych na suwerenne) charakter interpretacyjny, a że odnosi się ona do delikatnej materii – pozwala wypowiedzieć opinię na temat czasu zniewolenia i upokorzeń, a także efektów działania przemocy – zostaje przesycona emocjami. Nieneutralność i afektywność narracji zmiany, dotyczącej relacji: dominujący – zdominowany (opresjonujący – opresjonowany) może (choć nie musi) zostać zrównoważona dystansem, z jakim podmiot wypowiada się o zakończonym etapie egzystencji, ale już rzadziej dotyczy to własnej kondycji teraźniejszej, jeśli trzeba by ją zdiagnozować jako noszącą ślady niesuwerennej przeszłości. Pojawia się wówczas problem winy i kary, zemsty i wybaczenia, przyznawania się do błędów i występków oraz prośby o przebaczenie, wymiany autorytetów i zestawów wartości, „utruty dotychczasowego świata” i konieczności odnalezienia się w innym.

Taka narracja zmiany ma wiele wariantów zależnych od pozycji opowiadającego, zajmowanej przezeń w tkance społecznej zarówno w przeszłości, jak i w nowych czasach. Odgrywają w niej rolę żal i nienawiść, zawód, rozczarowanie, ale i upojenie zwycięstwem, wyrzuty sumienia, wstyd, strach przed odpowiedzialnością, zdolność lub niezdolność do wybaczenia, okazania wyrozumiałości, wielkoduszności. Opanowanie takich emocji to prawdziwe wyzwanie dla podmiotów szczególnie dotkliwie doświadczonych długotrwałym zniewoleniem, dla których w pierwszych latach transformacji po roku 1989 ukuto nazwę „ludzie zsovietyzowani”. Nie oddawała ona całej złożoności sytuacji wspólnoty dziedziczącej wszystko, co przyniosły zabory, okupacja niemiecko-radziecka i niesuwerenna rzeczywistość Polski Ludowej.

VII. CZAS POSTZALEŻNOŚCI

Żyjemy w czasie postzależności, który trwa tak długo, jak długo opowieści o sprawach podstawowych dla (wcześniej opresjonowanej) zbiorowości wykazują krańcowo odmienne nacechowanie światopoglądowe, silnie powiązane z doświadczeniami przeszłości. Dla przykładu można porównać polskie współczesne opowieści o ojczyźnie i rodzinie autorstwa tzw. pisarzy „niepokornych”²⁶,

²⁶ Słowo „niepokorni” opatruję cudzysłowem, uważam bowiem za nadużycie stosowanie go w kontekście, w którym przywołują je dzisiaj we własnej autocharakterystyce niektórzy dziennikarze czy pisarze, nawiązując do tytułu książki Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych* (Znak, Warszawa 1971), opowiadającej o polskich inteligentach z przełomu XIX i XX w., którzy ukształtowali polską myśl polityczną następnym kilkudziesięciu lat. Wśród współczesnych „niepokornych” wyróżniają

kontestujących realia III RP (np. Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein), oraz tych posługujących się dyskursami emancypacyjnymi (np. Dawid Bieńkowski, Ignacy Karpowicz, Bożena Umińska-Keff, Sylwia Chutnik).

Powiada się, że „niepokorni” tęsknią „do Polski wiecznej [...], metafizycznej [...], tej, którą umocnił Chrobry, zdradził Stanisław August, a potem odrodził Piłsudski”²⁷. Tymczasem w utworze Bieńkowskiego *Biało-czerwony* tak rozumiana polskość, w opowieści dominującej funkcjonująca jako wiązka dyskursów patriotyczno-martyrologicznych, prezentowana jest groteskowo słowami: „prawdziwa polskość to męskość! A prawdziwa męskość to polskość! [...] Polak, kiedy idzie rozmawiać, to w bój wyrusza. Polak nie ma argumentów, ma zawsze świętą Rację”²⁸. Postać, która się jej przeciwstawia, odbiera ją jako opresyjną, mówiąc: „Poculiśmy, że taka pajęczyna nas oplata, taka pajęczyna biało-czerwona [...] krępuje ruchy, dusi, zatyka usta, zasłania oczy” (s. 97).

W powieści Karpowicza *Niehalo* główny bohater przyznaje: „Moja wojna z ojczyzną jest sprawą prywatną. Zadrą z dzieciństwa. Nigdy nam się razem nie układało”²⁹. Opisując proces własnego rozstawania się ze spetryfikowanym rozumieniem ojczyzny (zniewolonej i wolnej), używa słownictwa z pola semantycznego magazynu zużytych rekwizytów oraz z pola znaczeniowego spektaklu, któremu odebrano powagę, a więc czegoś podwójnie zdezwajowanego, jeśli zestawiać to z działaniami, które bezpośrednio miałyby wpływać na rzeczywistość. Mówi: „[...] badziewie z second handów, szopka z wolnymi wyborami parlamentarnymi, [...] wsadzanie korony na łeb orła, manicure połączone z pomalowaniem mu paznokci” (s. 94–95).

Natomiast w prozie Bronisława Wildsteina, Rafała Ziemkiewicza i pisarzy dzielących ich ocenę III RP z jednej strony bardzo silnie podkreśla się ciągłą aktywność w polskiej teraźniejszości „niegodnego PRL-owskiego habitusu”, z drugiej – próbuje się wyabstrahować z aktualnej rzeczywistości aspekty o szlachetnym, opozycyjnym rodowodzie i przypisać wyłącznie własnej wspólnotie światopoglądowej, na której tamten habitus nie pozostawił jakoby żadnego śladu. W batalii chodzi o przywrócenie Polakom oraz ich tradycyjnemu kanonowi wartości właściwego znaczenia, by nie było tak, jak to ujmuje jeden z drugoplanowych bohaterów *Doliny nicości* Wildsteina, mówiąc: „Żyjemy w kraju przebierańców. Dranie uchodzą za świętych, kurwy udają mniszki [...]. Agenciaki się pyszną. Lustracja skompromitowana”³⁰.

W powieści Rafała Ziemkiewicza *Żywina* pojawia się wyrazista charakterystyka polskiej rzeczywistości (ukształtowanej w opresyjnych okolicznościach):

Polska to taki kraj duchów, na co dzień poukrywanych najgłębiej, bez śladu, kraj na co dzień bez mieszkańców, oddany rojącym się pijaczkom, kombinatorom, szabrownikom, wszelkiego ro-

się m.in. pisarze (zajmujący się też publicystyką) Bronisław Wildstein, Rafał Ziemkiewicz, Marcin Wojski, Andrzej Horubała, publicyści kontestujący realia III RP: Michał i Jacek Karnowscy, Łukasz Warzecha, Cezary Gmyz, Piotr Semka i in., dziennikarze takich pism jak „W sieci”, „Do rzeczy”, wcześniej „Uważam Rze”.

²⁷ R. Krasowski, *Złudzenia niepokornych*, „Polityka” 2013, nr 25, s. 21.

²⁸ D. Bieńkowski, *Biało-czerwony*, W.A.B., Warszawa 2007, s. 161–162. Kolejny cytat z tego wydania lokalizuję w tekście, podając w nawiasie numer strony.

²⁹ I. Karpowicz, *Niehalo*, Czarne, Wołowiec 2006, s. 85. Kolejny cytat z tego wydania lokalizuję w tekście, podając w nawiasie numer strony.

³⁰ B. Wildstein, *Dolina nicości*, Wydawnictwo M, Kraków 2008, s. 163.

dzaju gówniarzom, aż od czasu do czasu nagle pęka zasłona pomiędzy światami i duchy wkraczają tłumnie, porywają kręcące się za swoimi małymi sprawami cielska polskiego inwentarza i przejmują je, jak inwazja z kosmosu. I nagle przez jakiś czas Polska zamienia się w rajski kraj, nagle zamiast mord widzi człowiek wokół siebie twarze, zamiast chamskich pogwarek, jak kogo zgnoić, udupić, słyszy piękne słowa. [...] kto tę armię duchów przez chwilę zobaczył i poczuł wokół siebie, potem męczy się i nie może zrozumieć, co się stało, gdzie się ona podziała [...]”³¹.

Wszystkie przywołane utwory prezentują hybrydyczny świat Polski po transformacji ustrojowej, jeszcze/już nie/suwerennego kraju w centrum Europy; kraju o przeszłości, która wytworzyła wyraziste autoterapeutyczne narracje, przez wieki łagodzące dotkliwość opresyjnych okoliczności i podtrzymujące narodowego ducha. Ich światy przedstawione czerpią elementy swojego „wyposażenia” zarówno z dominującej opowieści na temat ojczyzny (rekwizyty spod znaku biało-czerwonego), jak i z kontr-opowieści ją destabilizujących (rekwizyty przywołujące obrazy obcych, wykluczonych, gorszych, wykorzystujące poetykę ironii i groteski). I zwolennicy tradycyjnej ofiarniczo-martyrologicznej narracji ojczyzny, i jej dekonstruktorzy wpływają na kształt tożsamości zbiorowej, którą wytwarza ich opowieść. Jedni i drudzy używają dominującego języka – wcześniej (w czasach zniewolenia czy niesuwerenności) stosowanego w celu wyrażania zupełnie innych doświadczeń i przekazywania ich z wykorzystaniem pojęciowego paradygmatu wypracowanego jeszcze w czasach romantyzmu.

Na naszych oczach odbywa się, uchwycona przez omawianą prozę, walka między funkcjami pedagogiczności i performatywności³², pełnionymi przez wyobrażenia ojczyzny, narodu, patriotyzmu w procesie kształtowania/podtrzymywania poczucia tożsamości jednostkowej i zbiorowej tych, dla których owe pojęcia mają jeszcze wartość. Monolit tradycyjnego ofiarniczo-martyrologicznego, godnego, patetycznego i zobowiązującego do przestrzegania określonych rytuałów tradycyjnego rozumienia owych pojęć traci swą zwartą strukturę w zmienionych warunkach. Okoliczności postzależnościowe różnią się bowiem istotnie od tych, które towarzyszyły jego kształtowaniu.

POLISH POSTCOLONIAL LITERARY CRITICISM INSPIRATIONS. POSTDEPENDENCY IMPULS

Summary

The article presents the specificity of postdependency criticism as the one which better reflects Polish realities than postcolonial criticism. The concept of postdependency impuls is introduced, that is the stimulus appearing in the individual/collective consciousness when the position of the relationship between the dominant and subordinate subject changes. This stimulus animates narration of the end (oppression) and narration of the change

³¹ R. Ziemkiewicz, *Żywina*, Zysk i S-ka, Poznań 2013, wyd. II, s. 282.

³² H.K. Bhabha, *DesemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2. Mówi się tu o „rozszczerzeniu pomiędzy ciągłą kumulatywną czasowością pedagogiczności a powtarzalną, nawracającą strategią performatywności” (s. 205).

which often holds the traces of discourses determined by bygone oppression, as proven by the contemporary Polish prose (works of M. Tulli, D. Masłowska, B. Umińska-Keff, I. Karpowicz, D. Bieńkowski and others) touching upon the subject of Others/Outsiders and comprehension of the concept “homeland”; this prose reveals the “secrets” of former subordinates and former dominators, sometimes it is nonheroic and modest/bashful. This has made postdependency narrative acquire postdependency, affective character.

Trans. Izabela Ślusarek